Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 35.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY
12
Czwartek
Dziś 11-go NMP. z Lourdes
Jutro 12 Modesta Eulalji
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Ostatnia kw. 16. II. o 11.
Nów 23. II. o godz. 3 ciej

Znaczenie wyborów w Jugosławji dla wewnętrznych stosunków w tem państwie.

Kraków, 11 lutego.

(wś.) Wczoraj, na podstawie niezupełnych jeszcze wyników, omówiliśmy efekt polityczny wyborów w Jugosławji, stwierdzając, że w **zakresie ideowo-politycznym** znamionują one „zwrot na prawo“ ku umiarkowaniu i zasadom narodowym, a punktu zaś widzenia polityki międzynarodowej zwycięstwo kierunku Pasicza zapowiada dalszą konsolidację stosunków bałkańskich, gdyż ten doświadczony mąż stanu jest bezwzględnym zwolennikiem porządku rzeczy ustalonego w Traktacie Wersalskim, a nadto jest za utrzymaniem przyjaźni z Włochami, co znalazło swój znakomity wyraz w pokojowym załatwieniu sprawy Fiume w drodze bezpośredniego porozumienia z rządem włoskim, sterowanym przez genjusz i umiarkowanie Mussolini'ego.

Rząd Pasicza otrzymał możność dalszego kierowania polityką zagraniczną Jugosławji — i to jest najważniejszy sens polityczny wyborów niedzielnych w Jugosławji.

Co zaś znamionują wybory niedzielne dla ukształtowania się stosunków wewnętrznych w Jugosławji, o ile chodzi o najżywotniejszy problem dla tego trój-jedynego królestwa, w którym części składowe jeszcze należycie się nie zlały, tj. **problem jednolitego narodowo charakteru państwa jugosławiańskiego?**

Z kolei więc zanalizujemy cyfrowe wyniki wyborów, mając zaznaczony problem na względzie. Przedewszystkiem ile mandatów zdobył blok rządowy i gdzie? Do bloku rządowego wchodzą: radykali (Pasicz) i demokraci Pribicewicza. Otóż w niedzielnych wyborach uzyskali radykali 141 mandatów, podczas gdy w poprzedniej skupczynie posiadali mandatów 107, demokraci zaś Pribicewicza teraz 21, kiedy poprzednio mieli 15. Razem blok rządowy będzie liczył 162 posłów (na ogólną liczbę 215), zdobywając nowych 40 mandatów. Gdzie te nowe mandaty zostały zdobyte? Radykali zdobyli nowe mandaty w południowej Serbji (Macedonja) i w Bośni, kosztem mniejszości narodowych tureckich, muzułmańskich i niemieckiej, a także kosztem serbskich agrarjuszy. Ten wynik świadczy, że **idea państwowo-narodowa zrobiła silne postępy w Serbji i Bośni i że Serbowie zamanifestowali silnie swą wolę zbudowania jednolitego państwa jugosławiańskiego.** Co do demokratów Pribicewicza, to ci swoje sukcesy zawdzięczają **nowym mandatom zdobytym w Chorwacji i Słowencji.** Nowe głosy dała im zapewne inteligencja, manifestując swe przywiązanie do jedności państwowej. Jest to ważne, bo stanowisko inteligencji znamionuje kierunek rozwoju, nastrojów i uczuć ludności chorwackiej i słoweńskiej, który to kierunek może się silniej zaznaczyć w przyszłości. Dziś tendencja ta jeszcze bardzo słaba. Partja separatystów chorwackich Radicza zdobyła 68 mandatów (dotychczas 70), partja słoweńska ks. Koroszeca 19 (dotychczas 24), razem więc straciły te partje zaledwie 7 mandatów. Ale

Silne tarcia między duchowieństwem rusińskiem a t. zw. ukraińskiem.

Metropolita Szeptycki zbliża się do starorusinów.

Lwów. (AW.) Z powodu wiecu, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Przemyślu przeciwko zamierzonemu przez wyższe duchowieństwo wprowadzeniu celibatu „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi, że inteligencja ukraińska w Przemyślu zerwała wszelkie stosunki z biskupem Kocyłowskim, a nawet świeciła nieobecnością podczas uroczystości Jordanu. To samo dzieje się w Stanisławowie, gdzie ludność ukraińska przeciwna celibatowi grozi biskupowi Chomyszynowi czynnymi zniewagami. Tak, że biskup nie robi kroku bez asystencji policji. „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi dalej, że w sferach ruskich podejrzywają metropolitę Szeptyckiego o forsowanie celibatu, to też daje się obecnie odczuć silna opozycja przeciwko temu dostojnikowi kościelnemu. W związku z tem metropolita Szeptycki zaprosił onegdaj do siebie kierownika polityki staroruskiej, Liskowskiego, i miał z nim przeszło 2-godzinną naradę polityczną, której przypisują doniosłe znaczenie.

Lwów. Onegdaj odbył się w sali „Domu Narodnego“ zjazd delegatów stronnictwa staroruskiego z całej Małopolski. Przedmiotem obrad była sprawa organizacji stronnictwa, które przygotowuje się do czynnego udziału w życiu politycznem, a szczególnie w najbliższych wyborach sejmowych. Pod tym hasłem wybrano nowy, t. zw. „Narodny Sowit“, w którego skład weszli: ks. Tytus Myszkowski, jako przewodniczący, ks. Kostecki jako prezes honorowy, oraz kilkunastu wybitnych działaczy staroruskich z pośród inteligencji i włościan.

Rusińscy księża muszą być żonaci.

Lwów. Wczoraj odbył się tu w sali stowarzyszenia im. Łysenki manifestacyjny wiec Rusinów z partji t. zw. „ukraińców“, celem zaprotestowania przeciwko zamierzonemu przez episkopat grecko-katolicki wprowadzeniu celibatu. Wiecowi przewodniczyli: prof. Juljan Romańczuk, były pos. na sejm austrjacki, adwokat dr. Wołoszyn i dr. Martyczak. Na sali obecni byli prawie wszyscy wybitni politycy rusińscy rozmaitych odcieni partyjnych m. in. także dr. Stefan Fedak, Barwiński i inni. Dr. Bohdan Barwiński referował sprawę celibatu oświadczając, że będzie on miał zgubne skutki dla społeczeństwa ruskiego. PODCZAS REFERATU PADAŁY WROGIE OKRZYKI PRZECIWKO EPISKOPATOWI UKRAIŃSKIEMU. WIEC UCHWALIŁ REZOLUCJĘ OSTRO PROTESTUJĄCĄ PRZECIWKO CELIBATOWI, ORAZ WYRAŻAJĄCĄ ŻYCZENIE ZAŁOŻENIA W KAŻDEJ DJECEZJI KOMITETU PROPAGANDOWEGO POD KIEROWNICTWEM CENTRALNEGO KOMITETU WE LWOWIE. Podobny wiec odbył się równocześnie w Stanisławowie.

jeśli weźmiemy pod uwagę, że Radiczowcy zdobyli 5 mandatów w Bośni i Dalmacji, to okaże się, że w Chorwacji straty ich wynoszą nie 2 lecz 7 mandatów, a w takim razie w rezultacie straty ruchu chorwackiego i słoweńskiego dojdą do liczby 12 mandatów. Jest to już pewne znamię kształtowania się stosunków.

Tak się przedstawiają wybory w Jugosławji z punktu widzenia separatyzmów historyczno-kulturalnych czy narodowościowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę **moment socjalny**, to stwierdzimy, że radykalizmy społeczne nie mają tam zupełnie głosu. Socjaliści nie zdobyli ani jednego mandatu. Społecznie radykalne grupy chłopskie w Serbji również poniosły zupełną klęskę. Jedynymi więc radykalistami w nowym parlamencie jugosławiańskim będą Radiczowcy, których oblicze oszpecają ciągle między komunizmem typu agrarnego zorjentowanym na Moskwę, a nacjonalizmem separatystycznym chorwackim zezującym ku Węgrom.

Blok narodowy Pasicza i Pribicewicza uzyskał w nowej skupczynie ściśle 9 głosów większości. Ale faktycznie ta większość dojdzie do jakich 40 lub 50 głosów, bo do większości przyłączą się serbscy agrarjusze (5 głosów), Albańczycy (1 gł.), Czarnogórcy (3 głosy), nadto neutralnie ułożą swój stosunek do niej muzułmanie bośniaccy (13 głosów). W rezultacie więc dochodzimy do wniosku, że wybory w Jugosławji dowiodły **wielkiej dojrzałości żywiołu serbskiego, który solidarnie poparł Pasicza i jego program jednolitej budowy Jugosławji** oraz zapowiedziały **nieznaczne osłabienie separatyzmu w Chorwacji i Słowenji, gdzie wśród inteligencji wzrosło przywiązanie do idei jedności jugosławiańskiej.** Na podstawie tego rezultatu powinna wydać ocenę, że **dzieło Traktatu Wersalskiego na Bałkanach doznało dalszego wzmocnienia.**

Tarcia rusińskie.

Kraków, 11 lutego.

Na przykładzie Rusinów wschodnio-małopolskich możemy obserwować objawy, właściwe społeczeństwu pierwotnemu. Społeczeństwo takie przerzuca się od skrajności do skrajności. Dalej właściwością takiego pierwotnego, narodowo nie urobionego społeczeństwa jest emocjonalny radykalizm. Tylko skrajne metody przemawiają do jego umysłowości.

Te uwagi ogólne nasuwają się, gdy przyglądamy się temu, co się dzieje w obecnej chwili w obozie rusińskim. Ton polityczny nadaje mu partja trudowa, w której od dłuższego czasu zwalczają się dwa kierunki: nieprzejednanego Petruszewicza i bardziej umiarkowanego dr. Baczyńskiego. Ten ostatni zapatruje się krytycznie na ostatnią walkę Petruszewicza, zmierzającą do oparcia aspiracyj ukraińskich o orjentację rosyjsko komunistyczną. Na tem to tle przyszło niedawno do rewolucji wewnętrznej w redakcji „Diła“, organie partji trudowe. Oto naczelny redaktor tego pisma dr Ponejko, który napisał kilka artykułów trzeźwo charakteryzujących komunizm rosyjski i stwierdzającym, że Ukraińcy na nim budować nie mogą, musiał ustąpić, gdyż reszta współpracowników redakcji się zbuntowała. W partji trudowej wziął górę kierunek niepewny, budujący swe nadzieje na pomocy ze wschodu.

Ten to nieprzejednany radykalizm, jaki ogarnął partje ukraińskie (trudową i mieszczańskie) jest tłem gwałtownej akcji przeciw episkopatowi grecko-katolickiemu, o czem czytelnicy nasi znajdą bliższe wiadomości w depeszach. Jest charakterystycznem, jak partje ukraińskie wszystkie in stytucje, a więc w tej liczbie i cerkiew grecko-katolicką chcieliby podporządkować agitacji politycznej. Gdy coś jest im nie na rękę w obecnej chwili celibat, to gotowi są chwili celibat, natychmiast gotowi są zapomnieć w przeszłości usług, które im zostały oddane. Przecież fundamentem wpływów ukraińskich wśród wiejskiej ludności rusińskiej była cerkiew grecko-katolicka. Przecież to parochowie wiejscy byli głównymi agitatorami ukraińskimi wśród chłopa rusińskiego. Przecież i episkopat grecko-katolicki nie stał daleko od tej agitacji, ale raczej za blisko, jak przykładem tego jest metropolita Szeptycki.

Ale dziś partje ukraińskie strącają szybko dawnych bogów. Podobnie jak niegdyś dawni hajdamacy kozacy, tak dziś oni gotowi są z miejsca niedawne bożyszcza ogłosić za zdrajców.

Jest to tembardziej objawem pierwotności politycznej i kulturalnej, temu radykalizmowi nie towarzyszy wcale wzrost wpływów partji ukraińskich w masach rusińskich. Odwrotnie tam kształtuje się nastroje odmienne, nastroje umiarkowania i zniechęcenia do metod gwałtownych.

W odczuciu tych nastrojów ludności rusińskiej, podejmują wzmożoną akcję polityczną „chliboroby“ i partja staroruska. „Chliborobi“ działają na Pokuciu. Partja staroruska miała niegdyś znaczne wpływy w różnych częściach Wschodniej Małopolski. Po wojnie jednak w partji tej nastąpił. rozłam na starych i młodych. Lecz następnie okazało się, że młodzi, zradykalizowani pod wpływem nastrojów ze wschodu bolszewickiego, po secesji stracili grunt pod nogami. Na placu jako spadkobiercy dawnych starorusinów zostali starzy pod przewodnictwem Liskowackiego. Obecnie przychodzi im na pomoc episkopat grecko-katolicki, który został zagrożony przez radykalizm o odcieniu komunistycznym partji ukraińskich. Byłby to **fakt znamienny dla dalszego kształtowania się stosunków politycznych w obozie rusińskim.** Te rzeczy winny być znane społeczeństwu polskiemu, choć nie przeceniane. Z drugiej zaś strony należy wzmóc czujność wobec **agitacji ukraińskiej przeciw celibatowi.** Ta agitacja nie powinna nas niepokoić, szczególnie **nie powinna niepokoić nasze czynniki rządowe.** Byłoby błędem nie do darowania, gdyby agitacja ukraińska miała wywrzeć wpływ na **nasze rokowania z Watykanem o konkordat.** Znając wrażliwość min. Thugutta na wszelkie objawy wśród mniejszości narodowych, **podnosimy ten głos ostrzeżenia.** Pragniemy, aby okazał się zbyteczym, jednak robiąc to spełniamy nasz obowiązek wobec przyszłości Wschodniej Małopolski. Trzeba aby nasze czynniki rządowe pamiętały, że rząd z rąk nastrojów zbiorowisk **pierwotnych nie opanowuje się ustępstwami.** To jedna uwaga, a następna, to ta, że rząd nasz winien dążyć do tego, **aby cerkiew grecko-katolicka znalazła się poza obrębem agitacji antypaństwowej ukraińskiej.**

Praca i budżet Ministerstwa Spr. Wewn.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej, po referacie posła Rusinka o budżecie min. spraw wewnętrznych **zabrał głos minister Ratajski. Podkreślił on, że sama administracja pochłania 35 miljonów złotych, tj. 2 proc. budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Ustawodawstwo jest różne, wskutek tego administrowanie państwem jest trudne. Rząd przygotowywuje ustawę o ustroju administracyjnym państwa.** Ministerstwo jest przeciążone pracą, miesięcznie wpływa 17 tysięcy listów, a skutek jest ten, że wiele z nich nie bywa załatwionych. **Interpelacji poselskich w ciągu roku było przeszło tysiąc. Co do nadmiaru kar administracyjnych, to przyznaje, że istniał on rzeczywiście. Polecono zbadać wymiar kar administracyjnych i ich wysokość. Rząd pragnie uregulować sprawę obywatelstwa, aby położyć kres różnym przykrościom,** a jedynie wypadki wątpliwe rząd będzie badał oddzielnie. **Na kresach pragnie rząd zabezpieczyć ład i bezpieczeństwo. Minister nie bronił generałów jako wojewodów. Jednak wojewoda poleski, choć jest generałem, spełnia dobrze swoje obowiązki.** Minister **prosi o przyjęcie nowego budżetu korpusu ochronnego pogranicza. W dyskusji, jaka się wywiązała na posiedzeniu popołudniowem, przedstawiciel lewicy bardzo ostro krytykował rząd. Poseł Prager** (PPS.) **oświadczył, że równowaga obecnego rządu jest chwiejna do tego stopnia, że każdej chwili rząd może upaść. Rządowi nie wolno grzeszyć brakiem myśli politycznej.** Zakaz urządzania zgromadzeń poselskich na kresach stawia lewicę, popierającą ten rząd, w sytuację bez wyjścia. **Również bardzo ostro krytykował postępowanie policji poseł Kościałkowski** (Wyzwolenie).

Rząd a rolnicy.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. **Dnia 10 bm. premjer Grabski przyjął przedstawicieli organizacji rolniczych zrzeszonych w Związku Polskich Organizacji rolniczych, które zreferowały swoje postulaty w dziedzinie kredytowej i podatkowej. Co do kredytu krótkoterminowego p. premjer wyjaśnił, że premjer wyjaśnił, że kredyt taki udzielany jest przez rząd obficie pod różnemi postaciami. Bank Gospodarstwa Krajowego udziela go z lokat rządowych. Rząd daje duże kredyty zakładom w Chorzowie i Kałuszu, które ze swojej strony udzielają nawozów sztucznych na kredyt rolnikom. Kooperacja rolna otrzymuje gwarancje rządowe na pożyczki zagraniczne. To samo cukrownie. Gorzelnie otrzymują zapłatę za spirytus przed dokonaniem dostawy. Jeszcze dalej idącą pomoc otrzymują rolnicy mniejsi pod postacią kredytów dla spółek rolniczych od Banku Rolnego. W zakresie kredytu długoterminowego premjer Grabski zaznaczył, że wygłoszone dezyderaty rolników uważa za słuszne. Z dążeń do połączenia Tow. kredyt. Ziemskich należy stworzyć surogat wspólnej instytucji w postaci związania ich z Bankiem Gospod. Krajowego, który będzie występował wobec zagranicy. Organizacje ziemiańskie dążyć winny do obejmowania swoją działalnością całej Polski.**

Następnie premjer zaznaczył, że po pomyślnem zakończeniu pertraktacji w sprawie pożyczki zagranicznej, pewna część listów zastawnych kupiona będzie przez Rząd, celem zaopatrzenia rolników w środki obrotowe na wiosnę, aby zapobiec obniżeniu poziomu warsztatów pracy. Na żądanie przedstawicieli rolnictwa, którzy domagali się poddania rewizji stawek podatku gruntowego, oświadczył się przeciwko rozszerzeniu progresji, jako podstawy do podatków komunalnych oraz przeciwko stawkom podatku dochodowego w rolnictwie i żądali rewizji kontyngentu podatku majątkowego, premjer zaznaczył, że postulaty te tylko częściowo zależą od Rządu, przeważnie zaś od Sejmu. W roku bieżącym poważniejszych zmian w zakresie opodatkowania dokonać niepodobna.

Co się tyczy podatku majątkowego, rząd ustali kwotę, którą rolnictwo będzie mogło zapłacić listami zastawnymi. Co się tyczy rozkładu sumy ogólnej podatku majątkowego pomiędzy rolnictwo, a przemysł, dokonanego w swoim czasie przez Sejm, to rząd zamierza poddać ewent. rewizji, celem wprowadzenia równomiernego podziału.

Wywiad z estońskim min. p. Pnstą

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. Wczoraj przed południem bawiący w Warszawie estoński min. spraw zagranicznych p. Pusta przyjął przedstawicieli prasy. P. minister zaznaczył na wstępie, że celem jego przyjazdu do Warszawy jest rewizytowanie p. ministra Skrzyńskiego. Pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Estonji przyczynił się w wysokim stopniu do zacieśnienia węzłów łączących oba kraje. Następnie p. Pusta odpowiedział na szereg zadanych mu pytań. Z rezultatu konferencyj w Helsingforsie jest zupełnie zadowolony. Co do roli politycznej Estonji, to przypomina, że jest ona krajem o tysiącletniej tradycji, że pragnie na nowo podjąć rolę pośredniczącą między Wschodem, a resztą Europy. Do zawarcia traktatu z Polską Estonja przystąpi w najbliższym czasie. Następnie p. minister mówił o żywem zainteresowaniu się narodu estońskiego Polską, jej usiłowaniami ku podniesieniu się i zajęciu należnego jej miejsca wśród wielkich mocarstw.

Co do sytuacji wewnętrznej Estonji, to w pierwszym rzędzie jest ona zdecydowana bronić zawsze swoich praw do wolności. Wypadki z 1 grudnia ub. roku wpłynęły na skonsolidowanie całego narodu. Ze swoich granic Estonja jest zupełnie zadowolona, monetę ma ustabilizowaną, reorganizacja życia ekonomicznego oparta jest na chęci ścisłej współpracy z Polską i państwami bałtyckiemi. Sytuacja międzynarodowa Estonji jest również zadowalająca. Co do stosunku do rządu sowieckiego i Rosji p. Pusta zaznaczył bardzo wyraźnie postanowienie Estonji niemieszania się do wewnętrznych stosunków Rosji i jej sąsiadów.

Przegląd prasy.

Skandal w „Wiadomościach od literatury“. — „Naprzód“ o Barmacie. — Zwycięstwo Pasicza.— Warcholstwo „Głosu Narodu“. — Smutne szczegóły likwidacji „Głosu Poznańskiego“.

Kraków, 11 lutego.

Front batalji przeciwko żydowskim literaturnikom **rozszerza się z każdym dniem.** Wzburzenie polskie przeciw ohydzie w „Wiadomościach od literatury“, **napadającej na Mickiewicza,** znalazło znowu swój wyraz w **„Gazecie Warszawskiej“,** która przytacza świetne **artykuły Pieńkowskiego w „Myśli Narodowej“ i Chrzanowskiego w „Warszawiance“** (któryśmy właśnie wczoraj cytowali z „Głosu Narodu“). Nowy kwiatuszek żydowskiego bagna z zawżydziałych „Wiadomostek literaturnych“ piętnuje **„Głos Narodu“.** Oto niejaki Boye **zdefraudował artykuły Adriana Thilghera,** znakomitego krytyka włoskiego, przetłumaczył je i ogłosił je jako własne w „Wiadomościach od literatury“. We wtorek te „oryginalne“ tłumaczenia przetłumaczono znów na włoskie, a wtedy **właściwy autor Thilgher zdemaskował kradzież Boyego.** Wszystko oczywiście poszło na rachunek całej literatury polskiej.. **Szmatławe żydziaki z „Wiadomości“ dobrze się więc zasłużyły i tym razem Polsce.**

„Taką to „przysługę“ — pisze **„Głos Narodu“** — wyrządziły literaturze polskiej „Wiadomości literackie“, pismo, które ma ambicję być „oknem na Europę“ i zarazem barometrem naszej twórczości literackiej“.

Wielkie i nieprzyjemne świństewko rozpatruje **„Naprzód“** w krótkim ale dosadnie zatytułowanym artykule „Barmat“. Wystarcza to jedno słowo, aby wiedzieć, z kim ma się przyjemność. Bohater socjalistycznych Niemiec, wielki defraudant, europejski aferzysta, przyjaciel Bauera, Hellmana, Richtera, Stressemana, ba! Eberta i tak bez końca! Równocześnie **fundator socjalistycznych organów, mecenas polityki niemieckich socjal-demokratów — wielka ryba!... Siedzi teraz w kryminale!...**

„Barmat miał różne stosunki polityczne, sięgające — co jest najsmutniejsze — do sfer, których nikt nie byłby o to posądzał. Przez przeszło pół wieku socjalna demokracja niemiecka była czysta jak łza i największy jej wróg nie śmiał jej zarzucać nieuczciwego postępowania — partja żyła i działała tylko z mocy funduszów składanych przez robotników. **Dopiero teraz okazało się, że niektórzy i to wybitni członkowie partji dali się użyć Barmatowi jako narzędzie do geszeftów“.**

Przez przeszło pół wieku socjalna-demokracja nie była jednak u władzy!... **Dopiero kiedy się do niej dostała, zaczęła używać, aby się zabezpieczyć na dalsze pół wieku, kiedy znów będzie się tylko walczyło z burżuazyjną „nieuczciwością“!...** Mieliśmy i my takie aferki w mniejszym stylu, bo tylko cukrowym, a co się tam dziś w podziemiach Proletarjatów dzieje. — Któż zbada ksiąg handlowych przepastne tajniki?... **Afera Barmata jest najoczywistszem świadectwem dla tych niedowarzeńców, którzy myślą, że raj socjalistyczny byłby szczytem doskonałości.** Niezbadana przepaść moralnej zgnilizny partji socjalistycznej ujawniła się dobitnie w barmatowskiej aferze!...

Żywiej jednak od niemieckich Barmatów, którzy są jakby **echem przemijających w Europie wpływów socjalizmu i radykalizmu,** zajęły opinję wybory jugosławiańskie. Są one dowodem, że **nie wszystko uległo zepsuciu po wojnie.** Istnieją jeszcze zdrowe żywioły, które umieją ratować położenie Europy. **Pasicz zwyciężył!...** Doniosła to i pokrzepiająca wieść z ogarniętego zamętem Bałkanu!... Pasicz zwyciężył, choć **„Głos Narodu“** warcholi:

„Zagrzeb i Lublana wypowiedziały się przeciw rządowi i przeciw centralizmowi serbskiemu! Chorwacja i Słowenja wybierając kandydatów Radicza i Koroszeca zamanifestowały swą niezłomną dążność do autonomji! Rozstrzygnięcie więc, którego sobie życzył Pasicz, nie przyszło! Jugosławja stoi po wyborach tam, gdzie stała przed wyborami! W dalszym ciągu będzie widownią zażartych walk wewnętrznych, aż się zmieni system rządzenia!“

Tajemnica tej antypasiczowskiej tendencji tkwi w fakcie, że

„**słoweńska partja katolicka straciła kilka mandatów,** — chorwacka mniej więcej utrzymała się przy poprzedniej liczbie, — **a obydwie partje rządowe odniosły znaczny sukces!“**

Zatem **katolicki organ** gotów jest **popierać bolszewika Radicza, tylko dlatego. że Pasicz i jego zwolennicy są — prawosławni.** Klęska katolickich Chorwatów i Słoweńców, a zwycięstwo prawosławnej Serbji wystarcza dla „Głosu Narodu“, **aby się rzucać w objęcia międzynarodówki moskiewskiej!...** Nikt nas nie posądzi o brak katolickiego programu, ale ostatni artykuł „Głosu“ o wyborach jugosławiańskich dowodzi **do czego doprowadza zaciekłość sekciarska. Zwycięstwo Pasicza — to sukces Polski i jej interesów.** Mimo to „narodowy“ „Głos Narodu“ woli — Radicza!... Nie dziwimy się „Naprzodowi“:

„Wśród takich warunków, koła socjalistyczne na znak demonstracji wstrzymały się od wyborów i pozostawiły komendantom żandarmerji wolną rękę w obesłaniu parlamentu pupilami rządu bez uciekania się do komedji wyborów“.

Bezczelne to kłamstwo dementuje fakt, że **opozycja jugosławiańska wprowadziła bardzo wielką ilość posłów** i że Pasicz uzyskał jedynie większość. Socjalistyczne koła wstrzymały się od głosowania także we Włoszech. a mimo to dobrze, bardzo dobrze się tam dzieje!... **Bez straty dla nikogo mogą się socjaliści wstrzymywać wszędzie od życia politycznego. Szczególnie po aferze Barmata w Berlinie!...**

Nie dziwimy się także i **„Czasowi“,** który na terenie polityki międzynarodowej jak i wewnętrznej **nie cofa się przed poparciem nawet bolszewickich kierunków** byle tylko — mącić. Pisząc właśnie o wyborach belgradzkich złośliwie kończy nasz stary demagog:

„nie wskazuje to na wypogodzenie się horyzontu politycznego królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców“.

Piękny i programowy artykuł przynosi **„Gazeta Warszawska“;** temat zasadniczy: **idea nieprzerwalności życia narodowego.**

„Od najniższego urzędnika, reprezentującego państwo, aż do ludzi zajmujących stanowiska kierownicze — **wszyscy mają do spełnienia jeden obowiązek i muszą słuchać jednego nakazu, mając w duszy niezniszczalny obraz narodu,** związanego na wsze czasy z terytorjum, niezbędnem dla jego życia. z terytorjum, które nie może być dowolnie zmienione i przystosowane, lecz które powstało drogą **rozwoju organicznego w ciągu wieków i której każdy metr kwadratowy jest narodowi równie potrzebny“.**

Wieczna, nieustająca **straż nad dobrem narodowem** musi się stać nakazem wszystkich:

„**Dzieło Piastów i Jagiellonów musi być żywe w duszach pokolenia współczesnego,** a zwłaszcza w duszach tych, którzy na różnych stanowiskach reprezentują Państwo Polskie. Winni oni mieć wciąż w pamięci. że trwałość wyobrażenia o tem Państwie w umysłach obywateli jest pierwszym warunkiem trwałości jego w rzeczywistości. **Kto wiarę w sercach burzy, ten niszczy** podstawy **istnienia Państwa.** Ktoby się zaś do tych wskazań zastosować nie chciał, ten musi opuścić stanowisko, jakie zajmuje, bo jest szkodnikiem w życiu państwowem“.

Drobny, bez znaczenia fakcik **likwidacji żydowskiego „Głosu Poznańskiego“** oświetlił bardzo charakterystycznie sjonistyczny **„Nasz Przegląd“.** Najpierw jednak fabuła: wybrało się trzech budrysów do Poznania. **Za żydowskie pieniądze założyli szmatławe i chuderlawe pisemko,** które miało być awangardą socjalizmu w Poznańskiem. Po krótkim pobycie pismo się zlikwidowało. Trzej budrysi pochodzą z Krakowa. Wszyscy trzej z „Naprzodu“. Niejaki Wohnont pisał w „Kurjerze Wieczornym“ **dopóki redakcji nie zamknęła policja i prokurator;** Langrod wprost z ławy oskarżonych o zbrodnię listopadową pojechał do Poznańskiego i tam za pieniądze swoich eks-współwyznawców „pracował“ w „Głosie“; trzeci „bohater“, nosił skrypty reporterskie „Naprzodu“ do drukarni, teraz zechciał być „redaktorem“ w Poznaniu. „Nasz Przegląd“ robi **niemiłe przypomnienie:**

„W swoim czasie donieśliśmy, że w Poznaniu, w owej domenie endeckiej, powstał dziennik postępowy pt. „Głos Poznański“ zaś korespondent **„Momentu“ informował, że subsydjuje to pismo wyłącznie, czy m. innemi, grono żydów, którzy pragną dopomóc do krzewienia w tej dzielnicy, ogłupianej przez reakcjonistów i szowinistów idei równości i prawa“**

Brzydko — bardzo brzydko!... Za żydowskie pieniądze jeździć po Poznaniach i propagować socjalizm. **To bardzo kompromitujące!...** Wobec tego faktu, czy się nie rodzi pytanie: **Kto finansuje „Naprzód“?...** Przecie „Głos Poznański“ nie gorszy od „Naprzodu“, który „wychował“ tak świetnych „publicystów“ jak... trzej nieszczęśliwcy z Krakowa!...

Kl. Hr.

Dalszej redukcji kolejarzy nie będzie.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Wobec całkowicie nieuzasadnionych informacyj, które ostatnio ukazały się w prasie codziennej o tem, jakoby Ministerstwo Kolei nakazało przeprowadzenie dalszej redukcji pracowników kolejowych, mającej rzekomo dochodzić do 15 proc. ogólnej liczby personalu, Ministerstwo Kolei wyjaśnia co następuje:

Żadnego polecenia redukcji Ministerstwo Kolei dyrekcjom, a co zatem idzie dyrekcje podwładnym organom w bieżącym roku nie dawały, istniejący bowiem pewien nadmiar pracowników kolejowych ponad stan, przewidziany w preliminarzu budżetowym na rok 1925 zostanie usunięty przedewszystkiem w drodze naturalnego ubytku (emerytowanie wysłużonych pracowników, wypadki śmierci, dobrowolne wystąpienie ze służby i t. d.) przy zatrzymaniu nadal istniejącego zakazu nowych przyjęć. O ile jeszcze okazałaby się potrzeba uciekania się do redukcji, to obracałaby się ona w nieznacznym zakresie i byłaby przeprowadzona planowo pod bezpośrednim kierunkiem Ministerstwa Kolei w ciągu dłuższego okresu czasu.

Mundury urzędnicze zależne są od woli ministrów.

Warszawa. (AW.) W prezydjum Rady Ministrów odbyła się narada międzyministerjalna w sprawie noszenia mundurów przez urzędników cywilnych. Noszenie mundurów nie będzie obowiązkowe, lecz dany minister może dla pewnych kategoryj urzędników, lub nawet wszystkich uczynić noszenie mundurów obowiązkowe. Mundury będą granatowe, lub ciemnozielone, kroju wojskowego. Odznaki będą się mieściły na kołnierzu i rękawach. — (Ponieważ ministrowie zmieniają się co kilka miesięcy, — więc biedni będą urzędnicy z ciągłą maskaradą mundurową — przyp. Red.).

Kredety na poselstwo w Teheranie.

Warszawa. (AW.) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Uchwalono kredyty na poselstwo w Teheranie i konsulatu w Bratysławie, Szczecinie i Sidney. Fundusz dyspozycyjny nie kontrolowany ustalono na 2700 zł.

Minister Sikorski a uroczystość Vasco de Gamy.

Lizbona. (PAT.) 10 bm. Portugalski minister marynarki otrzymał od ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego pismo następujące: Jego Ekscelencja minister marynarki, Lizbona. W chwili, gdy Portugalja i cały świat cywilizowany obchodzą uroczyście 400-lecie śmierci Vasco de Gama, hr. de Vidigueira, znakomitego żeglarza, odkrywcę drogi do Indji, proszę przyjąć, Panie ministrze, od armji i marynarki polskiej szczere wyrazy przyjaźni i uznania dla Pańskiej sławnej ojczyzny i jej wielkiego obywatela.

(—) Min. Spr. Wojsk. **Sikorski,** gen. Dyw.

Wielkie powodzenie koncertów Paderewskiego w Anglji.

Londyn. (PAT.) 10 bm. Pierwszy z cyklu 5 zapowiedzianych koncertów Paderewskiego odbył się w Cardiff przy wypełnionej sali. Dnia 14 bm. Paderewski będzie koncertował w Liverpool, dnia 17-go w Londynie w Albert Hall (na koncercie tym będzie obecna rodzina królewska) 23 lutego w Manchester i dnia 24 w Glasgow.

Czesi umieją się reklamować.

Praga. (AW.) Dzienniki podają, iż francuskie Ministerjum Spraw Wojskowych oddało armji czeskiej jedną salę w Muzeum Wojny Europejskiej w Vincennes. Władze wojskowe czeskie pomieszczą tam pamiątki z wojny europejskiej wśród których znajdą się bronzowe posągi Masaryka, Benesza, sztandary legjonów czeskich i inne dokumenty z udziału Czechów w wojnie światowej.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Jak donoszą z Kanzas w pobliżu stacji Naarmon zdarzył się wypadek zderzenia pociągów. 4 osoby zostały zabite, 15 jest ranionych.

Z wiecu lokatorów.

W niedzielę 8 bm. o godz. 10 rano w sali „Sokoła" odbył się wiec obywatelski w sprawie budowy baraków dla bezdomnych i rozbudowy miasta Krakowa, urządzony przez Związek lokatorów.

Wiec zagaił prezes Związku lokatorów, p. Burczyk sprawozdaniem z działalności Związku, jego celów i przyszłego programu pracy, dalej omówił ustawę o rekwizycji mieszkań prywatnych dla wojskowych i podniósł tragiczne wypadki na tle tarć mieszkaniowych przy ul. Ks. Józefa, gdzie z powodu napadu właścicielki realności śp. Wilkowej na mieszkanie lokatora Millera, padły śmiertelne strzały, następnie fakt rozmyślnego zaczadzenia przez właścicieli realności Baranów całej rodziny lokatora Janika, a w końcu kwestję potrzeby budowy baraków dla eksmitowanych.

Następny mówca, Dr Aschenbrener w swym referacie uzasadnił przyczyny przeszkód w rozpoczęciu budowy baraków dla bezdomnych oraz omówił przebieg pertraktacji w tej sprawie z Prezydjum miasta, następnie wykazał potrzebę rozbudowy miast, w której to akcji Rząd powinien przyjść z pomocą, a to na wzór innych państw.

Senator Adelmann wyjaśnił stanowisko Senatu w sprawie ustawy o rekwizycji mieszkań prywatnych dla wojskowych, a dalej trudności Rządu w sprawie udzielenia kredytu dla rozbudowy miast.

W dyskusji zabrali głos pp. Staśko, zast. prezesa Związku, Kolasa, Miller, Paully, inż. Królikowski, Górka i Markowski.

Mowcy wykazali użyteczną działalność Związku i apelowali do zgromadzonych, ażeby dalszą akcję tegoż Związku jaknajusilniej i solidarnie poparli.

W końcu uchwalono kilka rezolucyj pod adresem Rządu, w których zebrani protestują przeciw uchwalonej przez Sejm ustawie o rekwizycji mieszkań prywatnych dla oficerów, urzędników wojskowych i podoficerów, a to zgodnie z treścią już na dniu 10 stycznia br., zgłoszonego w tej sprawie memorjału przez Związek lokatorów na ręce Marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego, marszałka Sejmu Rataja, Prezesa Ministrów Grabskiego, oraz senatorów i posłów z miasta Krakowa, a to z tych zasadniczych powodów, że zamierzona ustawa jest sprzeczna z Konstytucją oraz zagraża spokojnemu poszanowaniu ogniska rodzinnego.

Zebrani na wiecu obywatele domagali się, ażeby Rząd niezwłocznie przystąpił na wzór państw innych do opracowania ustawy o rozbudowie miast, na podstawie której to, udzielałby w pierwszym rzędzie kooperatywom budowlanym długoterminowego i nisko oprocentowanego kredytu budowlanego.

Równocześnie zaznaczyli, że kapitał prywatny, udzielony na rozbudowę miast, winien znaleźć odpowiednie zabezpieczenie w listach zastawnym lub akcjach państwowych, na podstawie których, posiadacze tych listów lub akcji w stosunku do złożonego kapitału — mogli zostać współwłaścicielami wybudowanych z tych funduszów domów.

Jak zamordowała tłuszcza p. Twardowskiego

Jak rozwścieczona tłuszcza bolszewicka w czasie inwazji w 1920 roku znęcała się w barbarzyński sposób nad polskimi oficerami i żołnierzami, niech na dowód posłuży fakt, z tysiąca innych, męczeńskiej śmierci śp. por. Stefana Twardowskiego.

Ś. p. por. Twardowski, dowódca 4 kompanji B. Z. 50 pp. strzelców kresowych należał do garstki dzielnych obrońców fortu i m. Dubna, która straciwszy kontakt z walczącymi na skrzydłach oddziałami, bohatersko broniła miasta do ostatka. Gdy jednak znikła nadzieja uchronienia go przed bolszewicką nawałą, garstka obrońców podzieliła się na grupki i przebojem torując sobie drogę przez gęsty pierścień czerwonych najeźdźców, cofnęła się wgłąb za odstępującą armją. Wielu zginęło, wielu jednak danem było jeszcze przyczynić się do zwycięstwa oręża polskiego nad Wisłą.

W rozgardjaszu bitewnym śp. por. Twardowski znalazł się nagle sam jeden na polach wsi Kamienicy, leżącej w pobliżu fortu (gm. Werba pow. Dubno). Nie widząc nigdzie żołdaków i szarańczy bolszewickiej, zbliżył się do zabudowań wiejskich i tu został napadnięty przez otumanionych i zezwierzęconych przez najazd i propagandę bolszewicką włościan wspomnianej wsi, którzy torturowali go przez cały dzień, póki nie wyzionął ducha.

Barbarzyńcy, znieważając go i znęcając się w najokropniejszy sposób, przywiedli go do jednej z chat, gdzie dwaj krasnoarmejcy, obdarłszy go doszczętnie z odzienia, nie szczędzili mu również tortur i zniewag. Oddali go potem z powrotem rozbestwionej tłuszczy wiejskiej, która z iście zwierzęcą okropnością znęcała się nad nim od rana do wieczora, bijąc, kopiąc i szarpiąc nieszczęśliwego, aż do chwili, gdy w pyle włoskowej drogi w zakrzepłej krwi własnej legł zamordowany polski oficer. Wykopano mu wówczas grób za stodołą na końcu wsi i pochowano nagiego... („jak sobaku").

Dopiero niedawno, bo z końcem stycznia, towarzysze broni zamordowanego odnaleźli jego grób i zebrali materjał dowodowy, aresztując sprawców zabójstwa, są to: Stefan Strzelczuk, Aleksander Sieruk, Hnat Kiryjczyk, Maksym Rendak, Mitrofan Hrelczuk, Ilja Panczuk, Paweł Rendak i Michał Kiedys.

Ekshumacja zwłok stwierdziła, iż oprawcy znęcali się nad swą ofiarą.

Onegdaj odbył się z należnymi honorami pogrzeb ś. p. por. Twardowskiego, którego zwłoki spoczęły we wspólnej mogile na forcie dubieńskim.

Z kotłowiska na Kresach Wschodn.

Znaczne uspokojenie wnosi akcja rozbrajania rozmaitych szumowin społecznych, które od dłuższego czasu dla niewiadomych celów przechowują broń. Akcja ta postępuje szybko naprzód przy współudziale oddziałów K. O. P. i policji państwowej. W dniu onegdajszym odebrano we wsi Habitacja pow. Wilejka od szeregu osób obcięte karabiny, rewolwery bębenkowe, dubeltówki, przyczem aresztowano właścicieli tej broni. Władze policyjne prowadzą w tych sprawach dalsze dochodzenia. Ostatnio daje się odczuwać nieoczekiwane zjawisko, a mianowicie: ludność miejscowa, żądna już spokoju, sama wskazuje miejsca, w których broń jest ukryta i wydaje posiadaczy broni.

* * *

Z Łucka donoszą:

Niepokój, który obserwuje się ostatnio w pasie granicznym po stronie sowieckiej, wyraża się już to w formie pożarów, bezładnej strzelaniny, już to w manifestacjach z niewiadomego na razie powodu. Oto na terenie województwa wołyńskiego na pół wiorsty od granicy po stronie sowieckiej, maszerował oddział żołnierzy sowieckich, złożony z 100 ludzi. Oddział ten szedł ze wsi Wiazowiec do Łysogórki. Na czele niesiono sztandar wojskowy i czerwoną chorągiew. Cały ten pochód skierował się ku cerkwi łysogórskiej na plac, prawdopodobnie celem odbycia wiecu. Posterunki nasze obserwują coraz częściej podobne zjawiska. Na razie nie ustalono, czy mają to być niejako przedwstępne kroki agitacyjne, obliczone na zdemoralizowanie naszych żołnierzy, czy też wskutek słabości miejscowych władz sowieckich rozpoczyna się znane z okresu początku rewolucji bolszewickiej wiecowanie w wojsku.

—ooo—

Przyjęcie dla paryskiego syndykatu korespondentów polskich

Paryż. (PAT). Ambasador Chłapowski i jego małżonka wydali wczoraj w lokalu koła zjednoczenia międzysojuszniczego obiad na cześć członków paryskiego syndykatu korespondentów polskich. W obiedzie wziął udział radca ambasady Szembek, pierwszy sekretarz Poniński i inni. Przemówienia wygłosili ambasador Chłapowski, który podniósł znaczenie i szczególną rolę polskich korespondentów, dalej prezes syndykatu Kleczkowski, który podziękował ambasadorowi i jego małżonce za serdeczne przyjęcie. Dalej przemawiał August Potocki, który podniósł rolę prasy w ogóle, a w szczególności rolę korespondentów.

Wkońcu domagali się zebrani na wiecu obywatele, ażeby w ten sposób mający się rozpocząć ruch budowlany pozostawał pod kontrolą publiczną, w tym celu wybrać się mającej komisji obywatelskiej.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

I.

1)

Jakaś ponura i niesamowita cisza zaległa nagle w kwaterze generała Dąbrowskiego w Le Mans.

Stary wódz, osłabły i schorzały po świeżo odniesionych ranach, złamany na ciele i na duchu, oparł na dłoni pociętą zmarszczkami i białym szronem przyprószoną głowę i pogrążył się w ciężką zadumę.

Nikt mu jej nie śmiał przerywać.

Zgromadzeni wokół wielkiego stołu dowódcy i delegaci korpusów czy regimentów, błyszczący od szlif i orderów, utkwili w nim niepewny, pytający wzrok i milczeli. Te groźne, zazwyczaj, zuchwalstwem i odwagą tryskające twarze, na których grała i moc i potęga, stawały się teraz osowiałe, zasępione, martwe i jakby bezmyślne. Ciężar jakowyś zwalił się na ich dusze, w tysiącznych bojach hartowne, aby je dręczyć i dławić, jak zmora. Nawet hardy i srogi Sokolnicki przestał marszczyć brwi i szarpać nerwowym ruchem wąsa.

Wreszcie Dąbrowski ocknął się i dźwignął swoją wielką głowę. Jakaś determinacja błysnęła mu w oczach.

— To jedno widzę jasno — ozwał się nizkim, a ponurym głosem — że gdy okręt tonie, nam nie wolno z nim razem iść na dno, po śmierć! W naszych rękach nietylko jest honor, ale i byt całego narodu, byt Ojczyzny naszej! Trzeba ratować to, co się da! Jesteśmy odpowiedzialni przed historją! Niepodobna dłużej bronić sprawy, która jest stracona!

— To znaczy pójść za przykładem księcia Raguzy! — ozwał się szef sztabu, generał Falkowski.

— Za zdrajcą Marmontem? — zakrzyknął z kąta młody, junacki głos.

Dąbrowski poruszył się.

— O tem niema mowy! Polak zdradą się nie splami! — rzekł gorączkowo. — Służyliśmy przez lat ośmnaście sprawie, którą uważaliśmy za swoją... służyliśmy krwią i życiem, wszystkiem, na co było nas stać! Byliśmy wierni do ostatka... i jesteśmy jeszcze, chociaż wiernością tą bodaj przekreślamy jutro nasze... Ale przyszedł już czas, byśmy z tej wiernej służby abszyt honorowy wzięli... Nie zdrada to, ale zwyczajny koniec rzeczy... konieczność, która czekała nas oddawna...

— Jestem cesarskim generałem — przerwał Sokolnicki — i zdrady nie zarzuci mi nikt, ale gdy Paryż upadł i cesarstwo wali się w gruzy, gdyśmy przegrali ostatnią stawkę i jesteśmy wydani na łup nieprzyjaciołom, niepodobna odepchnąć tej ręki, którą nam brat Słowianin podaje!...

— Tak jest! Cesarz Aleksander przyrzeka nam odbudowanie całej dawnej niepodległej Rzeczypospolitej! — zakonkludował uroczyście Dąbrowski.

— Słyszymy to od lat dziesięciu! — wystrzelił znów z ciemnego kąta buntowniczy junacki głos.

Zgłuszyła go wrzawa. Ostatnie słowa starego wodza, które taiły się dotąd na dnie wszystkich dusz, na dnie ruiny marzeń i nadziei i tam tliły się niedostrzegalnym i przytłumionym płomykiem, gdy po raz pierwszy wypowiedziane zostały, spadły na wszystkich, jak piorun. Omartwiałe lica ożywiły się nagle, jakby spadł ciężar, tłoczący dusze żołnierskie, jakby pierzchła zmora, co powinła na nich upiornem tchnieniem. Rozwiązały się języki milczących. Jedna myśl ich opanowała:

— Honorowy powrót do Ojczyzny!

Poczęli mówić jeden przez drugiego i tak powstała wrzawa, która stłumiła nieznany głos protestu. Dąbrowski zamilkł, bo już nie potrzebował zabierać głosu. Rzucone przezeń słowa zostały pochwycone w lot, były na ustach wszystkich.

— Wysłać delegację do Fontainebleau! — zawołał generał Sokolnicki. — Niech przedstawi cesarzowi nasze prośby, aby snać honor nasz nie był tu na szwank wystawiony. Niemasz w nas zdrady i nigdy jej być nie może!

— Niech nas zwolni z przysięgi! — pochwycił Falkowski.

— Od ośmiu dni sprzymierzeni w Paryżu! Trzeba działać natychmiast! — naglił pułkownik Krukowiecki. — Dziś mamy ósmego kwietnia! Jutro może być zapóźno.

— Książę Sułkowski dostał abszyt, dostaniem i my!

— Do Fontainebleau! — zakrzyknął pułkownik Szymanowski.

— Do Fontainebleau, a potem do Paryża! — huknął Sokolnicki, uderzając pięścią w stół.

(C. d. n.).

Z kraju faszystów.

(Oryginalna korespondencja „Gońca Krakowskiego").

III.

Sirmione, w lutym.

Jak w każdym kraju, tak i w ojczyźnie Mussoliniego, są ludzie bogaci i biedniejsi. Tu jednak zauważyć można brak wybitnych różnic stanowych. Faszysta-właściciel dóbr, lekarz, adwokat, kupiec, czy biedny wyrobnik dzienny, nie są od siebie oddzieleni murem chińskim. Często spotkać można ludzi różnych sfer majątkowych przy jednym stole gwarzących swobodnie o zdarzeniach dnia lub też komentujących najnowsze rozporządzenia faszystowskiej władzy, rozlepione na murach miasteczka. Nawiasem dodam, że Sirmione należy do dyrekcji XXV strefy faszystów (Direzzione XXV Zone Fasisti). Aby ten sąd o stosunkach społecznych i towarzyskich nie wydawał się komu gołosłownym, poprę go przykładem, na który patrzyłem jednej niedzieli własnemi oczyma.

Oto przy stole w Albergo Pace siedział adwokat razem z miejscowym rybakiem i spożywali kolację, popijając przy tem wyborne wino czerwone. Z jakiejże to okazji nastąpiło zbratanie się mecenasa z prostym rybakiem? — zapytałem mojej gospodyni. „Rybak ten — odpowiedziała — jeździł przez parę godzin barką po jeziorze z adwokatem, który polował na dzikie kaczki i mewy. Powrócili z łowów i doktor zaprosił rybaka na kolację". A ja pomyślałem, że nasz mecenas po takiem polowaniu poszedłby na kolację do Grandu, a rybakowi kazałby w najlepszym razie dać ochłapy w kuchni. I dziesiątki podobnych przykładów mógłbym przytoczyć na dowód, że rządy faszystowskie we Włoszech nie zgnębiły poczucia demokratycznego u ludności, jak twierdzą socjaliści, lecz to poczucie demokratyczne pogłębiły i sprowadziły je ze sfery teorji do praktycznego zastosowania. Gorąca miłość Mussoliniego dla swej Ojczyzny stopiła u jego zwolenników wiekowe różnice stanowe.

Należy jeszcze podkreślić jeden szczegół, który cechuje dzisiejsze społeczeństwo włoskie w północnej Lombardji, a to święcenie niedzieli. Kto choć raz był we Włoszech, ten przekonał się, iż pobożność Włochów nie jest wzorowa, a księża nie doznają od „owieczek" tyle bałwochwalczej czci, co np. nasi po wsiach i miasteczkach. Przedewszystkiem nikt tu księdza nie całuje w rękę.

W Sirmione odprawia się w niedzielę dwie msze św. Pierwsza o 7-ej rano, kiedy ksiądz wygłasza kazanie, wyjaśniając ludziom katechizm, a druga msza odbywa się o 11 rano i zowie się sumą.

Wtedy ksiądz również wygłasza kazanie, ale krótkie, bo zaledwie 6 minut trwające. Suma jest cicha, trwa 25 minut, a ludność zebrana w kościele śpiewa po podniesieniu litanję do Matki Boskiej. Śpiew ten jest piękny i rzewny. Już po słowach: „Ite Missa est" Włosi wychodzą z kościoła, tak, że ksiądz zwykle sam odmawia ostatnie modlitwy. W kościele Włosi stoją, oparci łokciami o ławki.

W niedzielę przed nabożeństwem i po nabożeństwie sklepy otwarte, wszystko można kupić, a fryzjernie np. funkcjonują do późnego wieczora.

W Sirmione podobał mi się miejscowy proboszcz. Spotykałem go codziennie przy różnych sposobnościach. Widziałem go i w kuchni Albergo Pace, gdzie gwarzył swobodnie w towarzystwie czeladzi, widziałem go i przy lampce wina, gdy przypatrywał się grze w karty swoich parafjan. Zobaczyć go można było i na ulicy, gdy stojąc w grupce mieszczan, przyglądał się świeżo odebranej fotografji.

Innym razem spotkałem go na gościńcu tuż koło bramy zamkowej, gdy grał z wyrostkami w piłkę tak siarczyście, że się aż spocił. Kilka razy ujrzałeś go na molo, dokąd zawijał okręt z Desenzano czy z Riwy. Wszędzie był obecny, wszystko wiedział, wszędzie doradzał, chwalił lub ganił — wogóle był duchem opiekuńczym całej parafji. To prawdziwy kapłan i opiekun ludu. Jakże rzadkim jest on u nas!

Dodam jeszcze, że to ksiądz-faszysta i to wybitny. A lud go kocha i czci.

Zwiedziłem i szkołę w Sirmione. Położona w śródku miasteczka, ma 4 klasy niższe, ale jej urządzenie i umieszczenie nie zasługuje na wyszczególnienie. Za to piękny i duży gmach szkolny znajduje się w sąsiedniem Desenzano. Pod jednym dachem mieści się gimnazjum klasyczne, 6-klasowa szkoła ludowa mieszana, liceum i szkoła techniczna. Dyrektorem gimnazjum jest ksiądz-staruszek, liczący wiosen 71.

W Sirmione i okolicy zasługują jeszcze na uwagę siecie rybackie, długie od 150—200 kroków. Przy ich pomocy łowią tutejsi rybacy sardelki na jeziorze Garda.

Karnawał w Sirmione i Desenzano ma już swój program na cały sezon. Odbędą się tego roku trzy zabawy. Na pytanie, dlaczego tak mało zabaw, odpowiedziano mi, że rząd reguluje zabawy w sposób bardzo rozumny. Nakłada mianowicie wysokie opłaty za urządzenie balu. Wychodzi bowiem z założenia, że ci, którzy chcą się bawić, widocznie mają na to fundusze, muszą jednak pamiętać, że są i biedni, których rząd ma obowiązek wspomagać.

Fundusze na ten cel zbiera rząd z opłat za zabawy. Tak więc bogatsi dzielą się z biednymi.

Patrząc na stosunki, panujące w Sirmione, zapytałem się osoby najpoważniejszem w tem miasteczku, jaka jest różnica między dawnymi a obecnymi rządami we Włoszech. Odpowiedziano mi, co następuje:

„Kiedy rządzili tu socjaliści, było we Włoszech bardzo źle. Robotnicy, podburzani przez agitatorów, wciąż przerywali pracę, domagali się coraz większych płac, pracowali niedbale i czekali na wsparcia rządowe. Żadne przedsiębiorstwo nie mogło z tego powodu długo się utrzymać, zaczęły się bankructwa i zaglądała już nędza do domów włoskich, Zaczęto wątpić w lepsze jutro. Mnożyły się zaburzenia, rozluźniały się stosunki towarzyskie i handlowe i upadały obyczaje.

Przyszedł Mussolini i zrobił zaraz porządek, bo w pierwszym rzędzie zmusił wszystkich do pracy dla dobra Ojczyzny.

Jeżeli ktoś żądał wysokiej zapłaty, a gdy mu jej nie dano, opuszczał warsztat, narzekając, że jest bezrobotny, wtedy rząd pracę mu dawał, a gdy jej przyjąć nie chciał, wówczas go do niej zmuszono. I oto — mówił mój informator — cały sekret obecnych rządów. Wszyscy muszą pracować dla ogólnego dobra i świetności Włoch. A ponieważ niema strajków, niema bezrobotnych, wszyscy pracują, są zadowoleni i szczęśliwi. Podziękowałem za informacje i pomyślałem sobie, że i nam przydałby się polski Mussolini.

Kto nie wierzy, że Włochy pracują, niech się przejedzie do którego bądź miasta włoskiego. Zobaczy tam, że np. w Medjolanie, Brescji, Weronie, Padwie Udine i w całych, jak słyszałem, Włoszech można kupić chleb, buty, ubranie czy kapelusz od godziny 7-ej rano aż do godziny 11-ej w nocy. W Medjolanie kupiłem sam tuzin chusteczek do nosa o godzinie pół do 11-ej w nocy. Jest tu wolność pracy, nikt nikogo nie karze za to, że chce pracować. I owszem niektóre sklepy zamknięte widziałem już o 7-ej wieczór, ale mnóstwo sklepów jest otwartych aż do 11-ej w nocy.

To jest racjonalne i mądre zarządzenie faszystów.

Po 12-dniowym pobycie w Sermione, udałem się znowu do Medjolanu, aby zaopatrzyć się w bilet powrotny wprost do Krakowa i następnego dnia poprzez równinę Lombardzką udaliśmy się do domu, zachowują żywo w pamięci wspomnienie przepięknych Włoch, dzielnych faszystów, którzy pod wodzą Mussoliniego wprawiają w podziw cały świat cywilizowany przez swą energję i prostolinijność swej polityki, mającej na celu potęgę Italji.

Szczęść Ci Boże, wielki Mężu włoski — Szczęść Ci Boże ludu pięknej Italji!

Piotr Hrabyk.

Za murem zamku w Choigny.

Kursujące w ostatnich czasach pogłoski o wzmożonym ruchu monarchistycznym wśród stronników w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, wywołują silne zainteresowanie pośród emigracji rosyjskiej i jej przewódców. Jak wiadomo rosyjscy monarchiści rozdzielili się na dwa wrogie obozy: legitymistów, zwolenników w. ks. Cyryla Władimirowicza, który ogłosił się wszechrosyjskim carem, i liczniejszych stronników w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, żywiących nadzieję przywrócenia ustroju monarchistycznego w Rosji po obaleniu władzy sowieckiej.

Głównodowodzący armją rosyjską w czasie wojny światowej, liczy już 70 lat, lecz czuje się w pełni sił i mężnie dźwiga brzemię, nałożone latami rewolucji i wygnania. Rewolucja zastała Mikołaja Mikołajewicza na Kaukazie, gdzie był namiestnikiem i głównodowodzącym armją kaukazką. Wraz z manifestem o zrzeczeniu się tronu, Mikołaj II. podpisał rozkaz mianujący w. ks. głównodowodzącym, ale rząd tymczasowy nie dopuścił do ogłoszenia powyższego rozkazu i zażądał, aby w. ks. usunął się od władzy. Mikołaj Mikołajewicz wykonał to żądanie nowego rządu rosyjskiego i osiedlił się na Krymie, skąd wyjechał dopiero w roku 1919.

Obecnie zamieszkuje w zamku Choigny pod Paryżem. Nie wszystkim wiadomo, że zamek ten należy do Polaka hr. Tyszkiewicza b. oficera rosyjskiej gwardji cesarskiej, który po rewolucji ożenił się z bratanicą Mikołaja Mikołajewicza. Wysoka ściana odgradza zamek i park od świata. Francuska tajna policja ochrania go, a wstęp jest bardzo utrudniony, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ w zamku znajduje się główna kwatera rosyjskiego ruchu monarchistycznego i koncentrują się tam nici monarchistycznych organizacyj na emigracji i w Rosji. Wśród emigracji do stronników wielkiego ks. należą: rozlokowana w Jugosławji, Rumunji, Bułgarji i na Węgrzech armja gen. Wrangla i monarchistyczne organizacje emigranckie, któremi dowodzi „wyższa rada monarchistyczna" z b. członkiem dumy państwowej Markowem na czele. Prócz tych czysto monarchistycznych organizacyj uznają za wodza narodowego Mikołaja Mikołajewicza, niektóre organizacje republikańskie emigracji rosyjskiej.

Z pośród republikanów, zbliżonych do w. ks. należy wymienić znanego rosyjskiego rewolucjonistę Burcewa, a nawet grupę żydów rosyjskich z Pasmanikiem na czele.

Imię Mikołaja jest w każdym razie bardziej znane, niż imię Cyryla, ale zarzucają mu wiek podeszły i wystąpi tylko na wezwanie ludu rosyjskiego, ale można przypuszczać, że liczy nie tyle na „wezwanie ludu" ile na pomoc wspierających go organizacyj w Rosji. Niedawno francuska prasa zawiadomiła, że wśród dowództwa armji czerwonej istnieje taka organizacja i jednocześnie ogłosiła, że b. minister Kokowcew zawiadomił w. ks. o gotowości rosyjskich emigrantów, kapitalistów, bankierów i przemysłowców połączonych w związek w Paryżu, zagwarantowania swoim majątkiem pożyczki zaciągniętej przez w. ks. w celu podtrzymania istnienia tych organizacyj w Rosji.

W jakim stopniu siły Mikołaja Mikołajewicza w Rosji są poważne i kto go tam popiera z pośród osób, które stoją na czele armji czerwonej i rządzą losami Rosji — nikt nie wie. Zamek w Choigny ukrywa swą tajemnicę.

Najbliższymi współpracownikami Mikołaja prócz gen. Wrangla są: ks. Obolenskij i gen. Kutiepow.

Nie wiadomo też, jaki jest jego stosunek do Polski.

Nasza P. P. S. będzie współpracować z rosyjskim Związkiem zaw.

Amsterdam. (PAT). Wolff. Rada generalna międzynarodowego związku zawodowego przyjęła w kwestji stosunku między amsterdamską a moskiewską międzynarodówką przeważającą większością wniosek, wedle którego wszechrosyjski związek zawodowy ma być dopuszczony do międzynarodowego związku zawodowego, jeżeli będzie w tym kierunku zgłoszone żądanie. Równocześnie oświadcza międzynarodowy związek zawodowy gotowość odbycia konferencji z wszechrosyjskim związkiem w Amsterdamie. W dyskusji jaka tę uchwałę poprzedziła, oświadczyli się przedstawiciele angielskich związków zawodowych stanowczo przeciwko konferencji światowej w sprawie fuzji obu międzynarodówek. Również i przedstawiciele niemieckich związków zawodowych przedstawili silne wątpliwości przeciw takiemu połączeniu.

Gen. Sosnkowski nie pojedzie do Genewy.

Warszawa. (AW.) „Expres Poranny" podaje, że wyjazd generała Sosnkowskiego do Genewy, jako delegata do komisji rozbrojeń, nie doszedł do skutku. Rząd polski dotąd nie mógł ustalić z sekretarjatem Ligi stanowiska przedstawiciela Polski. Ponieważ sprawa dyskusji znajduje się w Genewie w stadjum przygotowawczem, rząd wstrzymał się narazie z wysłaniem delegata.

Tragiczna śmierć bohaterskiego policjanta.

Posterunkowy Zagrodzki z Grójca otrzymał polecenie eskortowania dezertera Kopera z Grójca do Warszawy. Ponieważ Zagrodzki nie otrzymał niezbędnej korespondencji w sprawie aresztanta, przeto wraz z nim oczekiwał na doręczenie mu jej na stacji. W czasie, gdy drugi policjant wręczał odnośne papiery Zagrodzkiemu, pociąg ruszył. Dezerter zdążył wskoczyć do wagonu, zaś post. Zagrodzki, w czasie wskakiwania dostał się pod koła i uległ obcięciu nóg oraz uszkodzeniu opony brzusznej. W drodze do szpitala w Grójcu Zagrodzki życie zakończył.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

Może w krakowskim „Gethe" są spadkobiercy dolarów.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. W stanie Pensylwanja w Ameryce północnej zmarł obywatel polski Abraham (Abe) Ancher, pozostawiając spadek wynoszący około 550 dolarów. Do spadku uprawnieni są niewiadomi z imienia wdowa i dziecko, zamieszkali rzekomo we wsi Woronowo, pow. Lida, województwo wileńskie. Ponieważ dotychczasowe poszukiwania wymienionych spadkobierców nie odniosły pożądanego skutku, Ministerstwo spraw zagranicznych wzywa niniejszem osoby, roszczące swe pretensje do spadku, do przesłania podań na piśmie, należycie ostemplowanych do Ministerstwa Spraw zagranicznych — Warszawa ul. Fredry 1, Wydz. K. II, a z powołaniem się na numer K. II. a 280—25.

——o——

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Aruna".
Czwartek: „Aruna".
Piątek: „Aruna".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa popo.: „Zaklęte trzewiczki" — wieczorem: „Bachantka".
Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki" — wieczorem: „Bachantka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kocioł wiedźmy".
Piątek: „W sieci".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Apaszka Paryża"; dramat z wytwórni Paramount.

Reduta: „Nanuk Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów. Ponad program: **Wesoła niespodzianka dwuaktowa.** Razem 8 wielkich aktów programu.

Sztuka: „Tydzień miłości"; dramat sensacyjny w 8 aktach. Film konkursowy Selnick Pictures.

Uciecha: „Most westchnień"; dramat awanturniczy w 2 serjach, 11 aktach razem.

Wanda: „Za jedną noc" (Pod flagą proroka); wspaniały dramat w 7 aktach.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.

——o——

NEKROLOGJA.

Z Gebauerów Marja Aniela **Jaroszewiczowa**, żona inspektora Admin. Akcyzy miejskiej, zmarła 9 bm. w 50 roku życia. Pogrzeb dziś 11 o godz. 3 i pół popoł. z domu żałoby przy ul. Wolskiej 29.

Z Marków Atonina **Trzcińska**, zmarła 8 bm. w 30 roku życia.

——oo——

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 10 BM.:

Grand Hotel: Hr. Jerzy Baworowski — Lwów; Hr. Bogdan Załuski — Iwonicz; dyr. Mieczysł. Markiewicz — Warszawa; bar. Wojciech Heydel — Brzóza; Gustaw Zwilling — Wadowice; Andrzej Zgórski — Sokal; Stefan Kozłowski — Strzelno; Piotr Komorowski — Lublin; Bogusław Kozłowski — Nagłowice; Szymon Konarski — Hołudza; Zygm. Pacześniewski — Katowice; Lazar Werthenner — Wiedeń; Lajor Simkowicz — Wiedeń; Małgorzata Szaszkiewicz — Jasło; Ludwik Sekules — Wiedeń; Aleks. Kępińscy — Szczurowa; Marceli Kon — Warszawa; Jerzy Mertz — Warszawa.

Hotel Saski: Desira Egressi kupiec — Budapeszt; Zygmunt Dworczyk, kapitan — Lublin; Józefa Szujska, ob. ziem. — Limanowa; Wład. Węgrzynowski kupiec — Lwów; M. Heischler kupiec — Wiedeń; Zygm. Madejski przemysł. — Warszawa; S. Fenigstein, kupiec — Warszawa; Jan Penot ob. ziem. — Karwina; Elżbieta Zakrzeńska obyw. — Plechów; Daniel Radziejowski, przem. — Łódź; Rudomina Dusiecki, wł. dóbr — Mianocice; Olga Kaczorowska, wł. dóbr — Rzeczyca; Ignacy Wierusz Kowalski, wł. dóbr — Wojsławice; Władysław Radwan, wł. dóbr — Rawałowice; — Ignacy Singer, inżynier — Wiedeń.

——o——

DYŻURY NOCNE APTEK

w dniu 11 bm.:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami**, Retoryka 1. — **Apteka Czternasta**, Lubicz 7. — **Apteka**, Stradomska 6.

——oo——

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI", styczeń 1925, Nr. 1. Warszawa, Zgoda 5, wyszedł już z druku. Na obfitą treść numeru składają się artykuły: Roman Rybarski: Zadania polskiej inteligencji; — Stanisław Głąbiński: Zagadnienie reformy podatkowej w Polsce; — Klaudjusz Hrabyk: Z przeszłości „Przeglądu Wszechpolskiego; — Antoni Peretiatkowicz: Rewizja konstytucji polskiej i ordynacji wyborczej; — ks. Aleks. Kubik: Nasze wychodźtwo we Francji. — Pozatem stałe rubryki: Sejm i Senat, Uwagi, Recenzje, Kronika. Cena numeru 2 złote. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

——xox——

PIELGRZYMKĘ DO RZYMU wyłącznie dla inteligencji organizuje Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w czasie feryj Wielkanocnych, tj. od 8 do 19 kwietnia br. kosztem 395 zł od osoby. Mieszkanie w pensjonacie zapewnione. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 zł najpóźniej do 20 lutego br. przyjmuje i informacyj udziela p. Szkodziński Jan w Krakowie, Rynek gł. 29, II p.

DAR NARODOWY 3 MAJA. Wydział wykonawczy polskich Tow. oświatowych uzyskał już łączne zezwolenie ministra spraw wewn. dla zjednoczonych z nim towarzystw oświatowych na zbiórkę Daru Narodowego 3 Maja w czasie od 3 do 9 maja br. Do zorganizowania tej tradycyjnej zbiórki upoważnione są według tego zezwolenia:

1) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej Polska Macierz Szkolna z siedzibą w Warszawie i Polska Macierz Szkolna ziem wschodnich z siedzibą w Wilnie;

2) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej Towarzystwo Szkoły Ludowej z siedzibą w Krakowie;

3) na obszarze b. dzielnicy pruskiej Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu;

4) na obszarze Ks. Cieszyńskiego Cieszyńska Macierz Szkolna.

Zasłużone te towarzystwa oświatowe przygotowują już całą akcję biórkową, jak również opracowują swój współudział w uroczystości święta narodowego 3 Maja przez odpowiednią akcję oświatową. Dar Narodowy 3 Maja jest — jak wiadomo — główną podstawą materjalną działalności tych towarzystw, które, oprócz szeroko postawionej akcji oświaty pozaszkolnej prowadzą również wielkiej doniosłości akcję szkolną na kresach.

(h) **KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA V GIMNAZJUM W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ogłoszony zostanie konkurs na stanowisko dyrektora gimnazjum V w Krakowie. Rozpisanie ponownego konkursu zarządziło ministerstwo oświaty.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI Z KURSU B. SZKOŁY REALNEJ. Ministerstwo oświaty upoważniło kuratorjum okr. krakowskiego do dopuszczenia do egzaminu dojrzałości z kursu b. 7-klasowej szkoły realnej wyjątkowo jeszcze w terminie letnim 1925, ale tylko tych absolwentów szkół realnych z r. szk. 1923-4, którzy zostali na rok reprobowani oraz jako eksternów tych kandydatów, którzy ukończyli jako zwyczajni uczniowie co najmniej sześć klas b. szkoły realnej, a z powodów od nich niezależnych w swoim czasie do egzaminu dojrzałości zgłosić się nie mogli. Kandydaci, którzyby zostali reprobowani w terminie letnim br., nie będą mieli już możności powtórzenia egzaminu dojrzałości w zakresie b. szkoły realnej, gdyż takich egzaminów dojrzałości nie będzie się już przeprowadzało.

(h) **INSTYTUCJA ZEBRAŃ PERJODYCZNYCH NACZELNIKÓW WŁADZ II INSTANCJ.** W najbliższym czasie wejdzie w życie w województwie krakowskiem instytucja zebrań perjodycznych naczelników władz II instancji, wyłączonych z pod zwierzchnictwa wojewody oraz przedstawicieli prokuratuy Państwa, mająca na celu uzgodnienie działalności poszczególnych działów administracji państwowej w w myśl zasadniczej linji polityki rządu. Zebrania będą się odbywały pod przewodnictwem wojewody przy udziale reprezentantów Izby skarbowej, dyrekcji kolei, kuratorjum szkolnego itd., z wyłączeniem prezesów sądów. Regulamin wspomnianej powyżej instytucji został uzgodniony i ustalony na onegdajszej konferencji w departamencie administracyjnym min. spraw wewn. i w najbliższym czasie będzie przesłany wszystkim wojewodom w Państwie.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecną wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) nadesłali następujący artyści: T. Cybulski, A. Mroczkowski, J. Karszniewicz, L. Kowalski, T. Korpal, M. Ruzamski, J. Pieniążek, T. Waśkowski, Z. Dziurzyńska-Rosińska, S. Szwarc, B. Barbacki, F. Jabłczyński i S. Majchrzak (rzeźby).

ZEBRANIE CHRZEŚC. KUPCÓW KRAKOWSKICH. Dnia 6 bm. odbyło się ogólne zebranie chrześcijańskich kupców krakowskich w salach Pałacu Spiskiego, urządzonego staraniem Kongregacji kupieckiej. Na zebranie przybyło około 150 kupców przedstawicieli wszystkich branż. Przybyli także przedstawiciele władz miejscowych i stowarzyszeń. Zebranie zagaił starszy Kongregacji kupieckiej sen. Adelman, poczem adwokat dr B. Rozmarynowicz wygłosił referat na temat „Statystyka porównawcza kupiectwa polskiego". Po referacie wywiązała się ożywiona i ciekawa dyskusja, w której zabierali głos pp. podstarszy St. porębski, radca Kwiatkowski, dyr. dr Kuśnierz, inż. Treutler i wielu innych. Po dyskusji uchwalono przez aklamację między innymi założenie kasy kupieckiej i hurtowni chrześc. kupców.

(h) **Z TARGU.** Wczorajszy targ nie obfitował w dowóz artykułów spożywczych wskutek niepogody. Kupcy i wieśniacy z b. Kongresówki nie mogli przybyć na targ z powodu złych dróg. Pomimo małej podaży ceny pozostały niezmienione, a w mące odczuto nawet tendencję zniżkową. Na Rynku gł. ceny nabiału utrzymały się z wyjątkiem masła, które nieco podrożało, a płacono za nie do 5 zł za 1 kg.

WYPADEK SAMOCHODOWY KS. BISKUPA SAPIEHY. Książę biskup Sapieha uległ wypadkowi, który — na szczęście — nie miał poważniejszych następstw. W niedzielę 8 bm. wyjechał ks. biskup Sapieha w towarzystwie ks. kapelana Kozłowskiego autem do Wadowic na poświęcenie dzwonów w kościele OO. Karmelitów. Droga była oślizgła z powodu nocnego mrozu. W Izdebniku przy zjeździe z góry szofer nie mógł opanować auta, które skutkiem tego zsunęło się do głębokiego rowu, wywracając się do góry kołami i przywalając jadących. Ks. biskup i jego kapelan odnieśli tylko lekkie kontuzje. Podróż jednak dalsza okazała się z powodu uszkodzenia auta niemożliwą. Przejeżdżający tamtędy sen. Lewakowski zawiózł ksi. biskupa z powrotem do Krakowa.

W dniu wczorajszym złożył p. wojewoda ks. biskupowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia katastrofy.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia ks. biskupa nie budzi żadnych obaw.

(h) **BOLESNE SKUTKI ROZSZALAŁEGO WICHRU.** Wczoraj zgłosiła się na stację pogotowia ratunkowego Czernecka Zofja, żona podoficera W. P., która odniosła rany na głowie od zerwanego i zrzuconego na ziemię przez wiatr szyldu. Po opatrzeniu ofiarę wichru pozostawiono opiece domowej.

Ponadto na ul. Grabowskiego wywrócony przez wiatr parkan przygniótł przechodzącą Stefanję Salę, która odniosła szereg ran na głowie i straciła trzy zęby. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do kliniki chirurgicznej.

(h) **BEZCZELNA KRADZIEŻ.** Pani Helenie Passakasowej, żonie prof. wyższej szkoły handlowej, zamieszkałej przy Alei Krasińskiego 14, wyrwał wczoraj o godz. 8 wieczorem jakiś opryszek z ręki torebkę, w chwili, gdy przechodziła ulicą w pobliżu swego mieszkania. W torebce znajdowały się weksle z podpisami inż. Zarzeckiego, inż. Furchalskiego i firmy Passakas a nadto 5 franków belgijskich, 10 koron austrjackich, 20 koron czeskich i około 300 złotych. Oczywiście bezczelny rzezimieszek zbiegł bezkarnie.

(h) **SKUTKI ROZTARGNIENIA KINOWEGO.** Władysław Körner, zamieszkały przy ul. Straszewskiego 12, bawiąc w kinie „Nowości" na wyświetlaniu filmu „W dzikich prerjach", pozostawił tam po wyczerpaniu programu teczkę żółtą z wekslami na kwotę 2000 zł, 30 dolarów w gotówce oraz kartę przemysłową wystawioną na nazwisko inż. B. Landaua.

(h) NIEMIŁE SPOTKANIE. Od kilku tygodni zamieszkał w domu zajezdnym przy pl. Matejki 2 niejaki Stanisław Krawczyk lat 26 liczący, rodem z Wengerin pow. Regenwald w Niemczech, podający się za urzędnika prywatnego. Dnia 24 stycznia br. Krawczyk włamał się do gimnazjum III w Krakowie i skradł z sali rysunkowej kilkanaście książek. Wychodząc z łupem spotkał się w bramie gmachu z tercjanem, tkóry mu tę zdobycz odebrał. Krawczykowi udało się wówczas zbiec.

Onegdaj tercjan ów rozpoznał w Rynku Krawczyka i spowodował jego aresztowanie. Krawczyk ponadło ma na sumieniu szereg kradzieży kieszonkowych.

(h) ZGUBA DO ODEBRANIA. P. Marjan Czuma, zamieszkały przy ul. Topolowej 46 złożył w I komisarjacie P. P. złotą branzoletę i broszę niklową, które znalazł na sali balowej podczas reduty artystów teatru „Bagatela".

(h) NIEBYWAŁA WICHURA W KRAKOWIE. Przez cały wczorajszy dzień szalała w naszem mieście niebywała wichura, połączona z rzęsistym deszczem. Wskutek wielkiego wichru, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych wyrządzonych zostało wiele szkód w mieście i okolicy. Cały szereg parkanów na przedmieściach i w pobliżu Wisły runął, a ponadto wiche rpoobrywał na wielu domach gzymsy i szyldy, a ponadto przerwał prze wody telefoniczne i telegraficzne i zniszczył anteny rdajowe.

(h) LICZBA ARESZTANTÓW „POD TELEGRAFEM" wynosiła w dniu wczorajszym 74 osób, z czego 13 pozostaje w dochodzeniach ekspozytury śledczej, 20 do dyspozycji komisarjatów, a 41 za przekroczenia administracyjne do dyspozycji dyrekcji policji. Z pośród aresztantów jest 28 kobiet i 46 mężczyzn.

WIECZÓR PUCCINIEGO odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2). Prelekcję o twórczości Pucciniego wypowie prof dr Reiss.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY. W pięknie udekorowanych salach Starego Teatru urządza w dniu 24 bm. Towarzystwo Urzędników krak. magistratu tradycyjny Bal Maskowy, gromadzący corocznie najwytworniejszą publiczność Krakowa i okolicy. Wobec tego, że bal ten przypada na ostatni dzień karnawału, zostanie z grona jego uczestników wybrany sąd doraźny, który ostatecznie rozstrzygnie, którym z pięknych pań i maseczek przyznać należy miano królowych tegorocznego karnawału. Szczęśliwe wybranki otrzymają kosztowne upominki w złocie. Pozatem oczekują wszystkich uczestników dawno niewidziane atrakcje, między innemi opad śniegu (z cukru), serpentyny, radio, nieustająca muzyka, balony itp. Tańczącym zapewniony 10-godzinny czas pracy bez przerwy. Ponadto, aby wyczerpać cały zasób możliwości karnawałowych urządza Komitet ogólne zbiegowisko wszystkich epok i ras w oryginalnych kostjumach. Do udziału w zabawie dopuści się tylko najczystszą śmietankę towarzyską, przepuszczoną przez oryginalną centryfugę własnego wyrobu. — Zaproszenia rozpocznie komitet wysyłać w najbliższych dniach, adresy można zgłaszać w biurze Sekretarjatu prezydjalnego w magistracie, gdzie również wydawać się będzie od 20 bm. zaproszenia imienne.

REDUTA POGOTOWIA. Dnia 17 bm. odbyć się mająca w salach Starego Teatru reduta krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego, sądząc z ogólnego zainteresowania, jakie w ciągu ostatnich kilku dni wywołała w naszem mieście, będzie stanowiła bezsprzecznie clou obecnego karnawału — czego zresztą rękojmię daje komitet, którego kierownictwo objęli tak doświadczeni w tych sprawach ludzie, jak znany szerokim kołom towarzystwa naszego miasta p. dr Wład. Zapałowicz i p. Lubelski. Oprócz licznych niespodzianek, jakie komitet przygotowuje, wymienić należy zainstalowanie aparatu radjotelefonicznego, który umożliwi uczestnikom zabawy słuchanie koncertów ze wszystkich stolic Europy. Uprasza się równocześnie wszystkich, którzy dotychczas, przez przeoczenie zaproszeń jeszcze nie dostali, o łaskawe zgłaszanie się osobiście w lokalu Towarzystwa Ratunkowego w godz. 5—6 po odbiór zaproszeń.

ZABAWA KRESOWA. Na dochód biednych uchodźców Polaków z ziem wschodnich odbędzie się dnia 12 bm. w sali Starego Teatru zabawa z tańcami, na którą spodziewane jest przybycie wielu osób ze sfer przemysłowych i finansowych Górnego Śląska. — Wstęp niezwykle niski (bilet 6 zł, akademicki 3 zł) czyni tę zabawę popularną i dostępną dla najszerszych kół obywatelstwa krakowskiego. — Nie zapominajmy o naszych uchodźcach z kresów wschodnich.

„DZIENNIK URZĘDOWY" WOJEWÓDZTWA KRAK. z datą 1 lutego br. opuścił prasę i jest do nabycia w ekonomacie województwa w cenie 30 gr. Treść numeru zawiera rozporządzenia i okólniki poszczególnych wydziałów Urzędu wojewódzkiego, przyczem w osobnym dziale uwzględnione są mianowania i przeniesienia oraz edykty osób zaginionych w czasie wojny światowej.

Zygzaki karnawałowe.

BAL UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH.

Cieszący się piękną tradycją eleganckiego balu był i w tym roku niezmiernie wytwornym. Bal pod protektoratem ministra hr. Skrzyńskiego, ks. rektora dra Zimmermanna, gen. hr. Szeptyckiego, prof. Michała Rostworowskiego zgromadził bardzo dystyngowane towarzystwo naszego miasta.

Z osób wybitnych zauważyliśmy: ks. rektora dra Zimmermanna, Władysława hr. Rostworowskiego, gen. Kulińskiego, prof. Zolla z żoną, prof. Estreichera żoną, hr. Łubieńską, dyr. Bigo z małżonką, hr. Artura Potockiego i hr. Zamoyskiego.

Z wytwornych toalet wyróżniły się: zielona oryginalna toaleta ze srebrem czarująca p. hr. Łubieńska, zielona toaleta ekartowana w róże z pięknym wachlarzem z piór p. Jounga, jedwabna suknia koloru lila ze srebrną lamą p. Bigo, efektowna sukienka różowa z krepe de chine z koronkami milutka p. Jaśka Bigo, żółta charmeza z oryginalnem przybraniem fryzury gazą i perłami p. Turnau, toaleta z gazy malowanej w liście i kwiaty, przybrane żółtemi strusiemi piórami inż. Kulczyńska, sukienka czarna z gazy art. dram. urocza p. Taida Wodzicka, blado-różowa suknia z koronkami, efektowne ubranie głowy z pereł p. Lilla Zakrzewska, przepiękna toaleta żółta z oryginalnemi żółtemi piórami, olśniewająca urodą p. Herma Sziller, toaleta czarna, naszywana ponsowemi dżetami prof. Heinrichowa, suknia ponsowa ze złotą lamą p. Nina Dolińska, dystyngowana sukienka biała ze złotem p. Haburówna, bardzo piękna toaleta zielona ze srebrnemi dżetami i ozdobami z zielonej gazy, z przybraniem ze strusich piór dra Ziółkiewiczowa. **Zyg.**

REDUTA AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH.

W sali Starego Teatru początkowo frasująca pustka. Gdy zabrzmiały tony upajającej muzyki kilka par popłynęło do tańca. Ale szybko zaczęły napływać następne dziesiątki, setki barwne mieniące się. Tancerki swojskie, wschodnie, egipskie, egzotyczne. Kobiety wszystkich epok i krajów. Tak uroczych, przepysznych, jakich nawet w czasach nocy karnawałowej mało. Między innemi zwrócił powszechną uwagę przecudny kostjum tancerki wschodniej: świeżość purpury szła w zawody z bielą przewiewną zasłony, całość za' stroju walczyła o lepsze z urodą posiadaczki. Lecz nie oddzielajmy rzeczy: kostjum p. Ajbiszówny z Lublina (dowiedzieliśmy się nazwiska uroczej nieznajomej) stanowił z nią harmonijną i przepiękną całość. A inny kostjum swojskiej tancerki niemniejsze budził zachwyty wśród męskiej części uczestników niedzielnej Reduty: śmiałą tą i uroczą tancerką była p. Heisigowa, także przyjezdna z b. Kongresówki. Niemniej cudne zjawiska przedstawiały Krakowianki, a to już wymieniano przy sposobności innych redut i balów. Nie psujmy ich za bardzo!

Publiczność spisała się doskonale, wypełniając licznie, barwnie i z temperamentem sale redutowe, ale nie można powiedzieć, aby spełnili swe zadanie organizatorzy. Zapowiadany i oczekiwany artyzm nie dopisał zupełnie. Sale nieudekorowane. Barwne reflektory szwankowały. Nadto zbyteczna kwota: obowiązkowy znaczek balowy w pokaźnej sumie 2 zł. Publiczność tym razem ufała tradycji dawnej, świetnej renomie zabaw Akademji Sztuk Pięknych. Ale nie należy korzystać tylko z tradycji. Trzeba także coś wnosić dziś. A tego nie było.

Jednak reduta była udaną dzięki właśnie tej tradycji i dzięki zjawom w kostjumach, które w przecudnym korowodzie nawiedziły Stary Teatr na jedną noc długą, bo trwającą aż do 8-ej rano.

Ze sportu.

Wybory w Krakowskim Kolegjum Sędziów, nie wypadły w ten sposób jak myśmy to przedstawili, albowiem do Wydziału K. K. S. nie wszedł p. Brandsdorfer, lecz p. Prager. Pomyłka wynikła z powodu fałszywego poinformowania przez jednego z sędziów krakowskich obecnych na walnem zgromadzeniu K. K. S.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego zakończyły się dn. 8 bm. w niedzielę, organizowane przez sekcję narciarską Tow. T. Zawody trwały 3-y dni. W kl. I. senjorów zwyciężył J. Bujak, w II. kl. A. Krezptowski II, w III. kl. A. Kuraś. W kl. pań zwyciężyła p. Ela Ziętkiewiczowa.

W biegu rozstawnym zwyciężyła sztafeta S. N. T. T. Lankosz, Żytkowicz, Motyka.

Pierwsze tego roku skoki odbyły się w Jaworzynce. Mimo opadu śnieżnego zgromadziło się dużo publiczności. Wyniki są następujące: W kl. I. starszych: I. Wilhelm Stolpe, Szwecja, w sen. I. kl. H. Mückenbrun, w kl. II. T. Zaydel. — Najlepsze wyniki kombinowane w biegu i skoku miał Henryk Mückenbrun (SNTT.) strzelec 3 p. s. p., który też został obwołany mistrzem Zakopanego. — Zwycięzcom wręczono cenne nagrody. Organizacja bez zarzutu.

Wyjazd narciarzy polskich na mistrzostwa środkowej Europy. W dn. 12—15 bm. odbędą się w Jańskich Łaźnach w Kokonoszach w Czechosłowacji narciarskie mistrzostwa środkowej Europy, organizowane przez „Ceski Svaz Lyzaru". Należy przypuszczać, iż zawody te zgromadzą najlepszych narciarzy świata.

Ekspedycja polska złożona z 13 zawodników wyjechała z Krakowa pod kier. p. Adama Mryca. Wśród zawodników znajdują się nasze wszystkie najlepsze siły. Wysoka w tym roku forma naszych zawodników, pozwala się spodizewać zadawalających wyników.

GIEŁDA.

Kraków 11 lutego.

Na giełdzie efektów wskutek nagłej realizacji i słabej Warszawy nastąpiła zniżka papierów dywidendowych. — Niemal wszystkie papiery spadły a tendencja zniżkowa utrzymała się do końca zebrania.

Dewizy i waluty słabsze.

Na pogiełdziu ruch nieco silniejszy przy tendencji również zniżkowej.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolar 5.18 i pół; Nowy Jork 5.18 i pół do 5.20 i pół; Zurych 100.50; Praga 15.39; Wiedeń 7.31—7.32; Medjolan 21.80; Berlin 1.24.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.49—0.47
Bank Małopolski	0.33—0.32
Ziemski Bank Kredytowy	0.18—0.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.45—0.42
Pharma (B. Jawornicki)	1.00
Polski Glob	0.28
Żegluga Polska	0.15
Zieleniewski	12.75—12.00
H. Cegielski Poznań	0.77
Trzebinia żelazo	0.73—0.70
Parowozy	0.80—0.77
Górka	16.75—16.25
Siersza	4.65—4.50
Tepege	2.00—1.95
Polska Nafta	0.71—0.70
Pokucie	0.26
Strug	0.35
Trzebinia tłuszcze	8.00
Elektrownia Siersza	0.24—0.23
Ćmielów	0.65
Krakus	1.04—1.00
Chodorów	5.50—5.20
Chybie	6.60—6.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno drobne 15, a 25 — 14.75—14.50; Nafta Krosno 0.25—0.35; Len 0.43—0.44; Elektrownia na Sanie 0.08. Pożyczka konwersyjna 0.46.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.00—10.25; H. Cegielski Poznań 0.84; Parowozy 0.79—0.83; Starachowice 2.75; Zieleniewski 14.25. Żyrardów 15.25; Spirytus 4.10; Chodorów 6.00—5.75; Nobel 2.75; Ćmielów 0.64; Ursus 2.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.80; Londyn 24.81; Nowy Jork 5.18.5; Belgja 26.50; Włochy 21.48; Hiszpanja 37.95. Holandja 208.95; eBrlin 1.23.5. Sztokholm 139.75; Oslo 92.45; Sofja 377 i pół; Praga 15.30; **Warszawa 100;** Białogród 847 i pół; Ateny 830. Konstantynopol 275; Bukareszt 267 i pół; Helsingfors 13.07; Buenos Aires 19.65.

Pomysły pijaka.

Wzorem innych krajów wprowadziła u siebie zakaz spożywania alkoholu i Norwegja. Że jednak skandynawowie nie mają zupełnie zresztą słusznie sławy zbyt wielkich amatorów trzeźwości, więc też bardzo szybko zaczęto tam myśleć nad tem, w jakiby sposób udało się to surowe zarządzenie obejść.

Jak wszędzie, tak i tu ratunek był tylko jeden — zwracać się do lekarza, bo ten za marną sumkę dziesięciu koron zapisze chętnie pewną ilość spirytusu, z którego znawca potrafi już przyrządzić sobie w domu odpowiedniej wartości i mocy napój. Cóż, kiedy nieraz człowiek tak dobrze wygląda i tak najdosłowniej nic mu nie dolega, że doprawdy niewiadomo, co za powód podać lekarzowi na to, by taką receptę na spirytus wydostać.

Tak właśnie myślał pewien mieszkaniec starej Norwegji, kiedy go nawiedziło niezwalczone pragnienie... napicia się. Gdy gnany temi żądzami wyszedł na ulicę, aby jakiś sposób wymyśleć, spostrzegł nieprawdopodobnie wynędzniałego psa, o silnie zaropiałych oczach, ze skórą w strzępy porwaną. Czemprędzej zawołał tego psa, a że weterynarz był blisko, skierował doń swe kroki i poprosił o poradę.

Nie w ciemię bity weterynarz zauważył: „O, do djabła; tego psa trzeba najpierw dokładnie wymyć, a potem conajmniej raz na godzinę nacierać spirytusem".

Opiekun „pacjenta" chciał coś wtrącić, że sam jest tego zdania, tylko nie śmiał nic mówić o spirytusie, aby nie budzić nieuzasadnionych podejrzeń, lecz po namyśle chwycił tylko receptę, zapłacił 10 koron i razem z psem skierował się ku wyjściu, gdy wtem dobiegł go donośny głos weterynarza: „Panie, psa proszę zostawić tutaj, albo przed wejściem do mego domu, bo to mój pies".

Weterynarz norweski poradził sobie.

Ameryka półn. w oczekiwaniu końca świata.

Nadchodzące w ostatnich dniach z Ameryki północnej wiadomości wskazują, że jest to kraj, gdzie znajduje się dotąd olbrzymia ilość ludzi **beznadziejnie naiwnych i łatwowiernych.**

Znalazło się tam np. kilku „proroków“, którzy **przepowiedzieli koniec świata na początek bieżącego miesiąca** i... znaleźli rzesze takich, co uwierzyli tym przepowiedniom.

Jeden z tych „proroków“, rezydujący w **Los Angeles“,** przepowiedział katastrofę na noc z 5 na 6 bm. Nakazał on swych „wiernym“, aby zgromadzili się na wierzchołkach gór, skąd **aniołowie zabiorą ich wprost do nieba.**

I rzeczywiście koło 150.000 ludzi wydrapało się na rozmaite wierzchołki górskie w Kalifornji, gdzie napróżno oczekiwali przybycia aniołów podczas wymienionej nocy.

Inny „prorok“, Robert **Reidt**, Niemiec z pochodzenia, mieszkający w Nowym Jorku, był trochę ostrożniejszym. **Zapowiedział bowiem koniec świata między 6 a 13 bm.** W jego domu gromadzą się „wierni“, ubrani w białe szaty, czekając także na aniołów. Sytuacja ich jest nie do pozazdroszczenia, **żywią się bowiem od szeregu dni tylko marchwią i wodą,** aby „mieć krew czystą, gdy zjawi się Pan“.

Do jakiego zaś stopnia doszedł obłęd, spowodowany temi przepowiedniami, świadczy fakt, iż w mieście Cleveland, **otruło się 6 dziewcząt w obawie przed końcem świata.** Z innych miejscowości donoszą, że wielu ludzi sprzedaje swe nieruchomości i dobytek w przekonaniu, iż im będą niepotrzebne — bo świat się skończy.

I pomyślmy sobie, że coś podobnego dzieje się w kraju, tak cywilizowanym, jak Ameryka północna, przy końcu pierwszej ćwierci XX wieku!

Nowy środek leczniczy przeciw szkarlatynie

Monachijskie pismo „Medizinische Wochenschrift“ donosi o **nadzwyczajnie pomyślnych doświadczeniach, poczynionych z serum dra Brdego przeciw szkarlatynie** w berneńskim szpitalu dziecięcym.

Na oddziale prymarjusza, dra **Engelmanna,** w tym szpitalu, zastrzyknięto wzmiankowane serum 40 dzieciom, ciężko chorym na szkarlatynę. Skutek był nadzwyczajny, albowiem nazajutrz **24 dzieci nie miało już zupełnie gorączki,** a u reszty stwierdzono znaczne polepszenie.

Wszystkie dzieci po wstrzyknięciu serum popadały w głęboki sen, z którego budziły się orzeźwione i mogły o własnych siłach siadać, a nawet się bawić.

Dalsze próby z tym środkiem leczniczym są w toku.

Wiadomość dla filatelistów.

Celem uczczenia 100-ej rocznicy urodzin znakomitego powieściopisarza węgierskiego, Maurycego **Jokaja,** wydaje poczta węgierska, jak donoszą **z Budapesztu, specjalne znaczki pocztowe.**

Znaczki te, opiewające na 1000, 2000 i 2500 koron węgierskich, będą miały na sobie portret „en face“ pisarza.

Ważność tych znaczków ma trwać tylko przez miesiąc luty bieżącego roku, co podnosi ich wartość dla zbieraczy.

RZECZY WESOŁE.

Jeden z dzienników czeskich donosi, że kilka dni temu praski „Kunsthaendler“ Rubes otrzymał z dyrekcji policji pismo tej treści: „Stwierdzono, że na wystawie pańskiego sklepu znajduje się fotografja, przedstawiająca nagą kobietę. Ponieważ fotografja ta obraża w wysokim stopniu moralność publiczną — przeto poleca się Panu natychmiast ją usunąć“.

W wypadku tym chodziło, jak twierdzi ów dziennik, o fotografję arcydzieła rzeźby greckiej, a mianowicie posągu, zwanego: **„Wenus z Milo“.**

Komentarze do zapatrywań policji praskiej na „moralność publiczną“ są tym razem zbyteczne, ponieważ są one naprawdę wesołe.

RUCH WYDAWNICZY.

TORPEDA Nr. 8, miesięcznik aktualności i sensacji. Latowy numer tego popularnego już miesięcznika, wychodzącego pod redakcją znanego literata K. Rychłowskiego, przedstawia się niezwykle interesująco. Prócz emocjonującej powieści Golsworthy'ego „Tajemnica cygańskiej budy“ zawiera potężną, pełną dramatycznego napięcia nowelę Conan Doyle'a „Dramat jednej nocy“ i tragiczną historję „Perły Barcelony“, pióra Gabrieli Roval. — Amatorowie pogodnej lektury znajdą w „Torpedzie“ humoreskę W. Jacobsa „Golony... sztrzyżony...“, pełną [illegible] prawdziwie amerykańskiego humoru oraz wspaniałą humoreskę R. Kiplinga „Zemsta Robaka“. Dział szachowy i wyposażony w cenne nagrody dział szaradowy dopełniają całości. — Adres Redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

„PEDAGOGJUM“ — Rok 1, Nr. 1. Pod powyższem tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie nowe czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli. Na pierwszy numer składają się artykuły: Dra Hrabyka „O pedologji jako podstawie wychowania i nauczania“. — O przeciążeniu młodzieży seminarjalnej. Wydatki na kształcenie nauczycieli w budżecie 1925. Nauka języka obcego w seminarjach. Wiadomości bieżące. Zapiski bibljograficzne itd., oraz komunikat Sekcji seminarjalnej T. N. S. W.

Nowe pismo wypełnia dotkliwą lukę w naszem dotychczasowem czasopiśmiennictwie zawodowem. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Straszewskiego 22. Prenumerata roczna 6 zł 50 gr. Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą jest dyr. państw. Sem. naucz. męsk. dr Antoni Mikulski.

TEATRALIA.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. „Bachantka“ grana obecnie codziennie wieczór, ściąga tłumy publiczności i budzi ogólny zachwyt piękną wystawą i doskonałem baletem. Dyrekcja „Nowości“ czyniąc zadość licznym żądaniom urządzać będzie co tydzień popołudniu przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci za zezwoleniem władz szkolnych. Pierwsze przedstawienia odbędą się we środę 11 i czwartek 12 bm. o godz. 3.30 popoł. Grana będzie bajka w 3 aktach Hertza „Zaklęte trzewiczki“, czyli „Jak szewc uszczęśliwił królewsnę“. Balety układu Ciesielskiego — Menuet, Taniec pajacyków, Krasnoludków, Balecik dworski z udziałem uroczej Martównej i Ciesielskiej. Ceny całkiem zniżone. — Najbliższą nowością będzie sensacyjna operetka Oskara Straussa „Perły Kleopatry“, granej w Berlinie z wielkiem powodzeniem.

Z BIAŁEGO EKRANU.

SZTUKA. Ekscentryczna miljonerka amerykańska, jako warunek oddania swej ręki konkurentowi stawia zwycięstwo w wyścigu samolotem. Z powodu jednak defektu swego aparatu ląduje, a raczej katastrofalnie wita się z matką ziemią wśród bezkreśnych pompasów Meksyku. Odkupiona za 50 dolarów przez wykolejeńca życiowego Franka, staje się jego własnością. Z tem momentem rozpoczyna się **Tydzień miłości,** czyli walka wypieszczonej losem kobiety z twardym mężczyzną. Trudno orzec, kto zwycięża, nie obrażając płci pięknej, to zdaje się, że zwycięstwo przypadło Frankowi. W całą tę fabułę wprawdzie bardzo prostą, wplecione są pierwszorzędne zdjęcia, walki bandytów stepowych, katastrofy kolejowej, bale itp. Szybkość akcji, ruch i tempo gry prowdziwie amerykańskie, dobór bardzo starany bohaterów, czynią z tego obrazu jeden z niewielu dobrych filmów.

ŻARTY.

UPRZEJMY CHŁOPIEC BIUROWY.

Dyrektor pewnego banku przyjął do posług nowego chłopca i polecił mu przedewszystkiem, aby był grzecznym wobec gości.

Nazajutrz dyrektor, wyszedłszy na jakiś czas z biura, wraca i zapytuje chłopaka:

— Był tu kto do mnie z interesem?

— Był jeden pan i powiedział, że musi panu dyrektorowi nagadać głupstw, ile wlezie — odpowiada chłopiec.

— A ty na to?

— Powiedziałem, iż bardzo żałuję, że pan dyrektor wyszedł z biura.

U LUDOŻERCÓW.

— Doktorze, postaraj się, błagam cię, o przedłużenie życia memu ojcu!

— Dlaczego ci na tem zależy?

— Wydaję wielką ucztę dla przyjaciół za dwa tygodnie. Gdyby stary umarł, cóż im dam do jedzenia?... („Excelsior“).

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.